Ner 203. ROK 1845. CZWARTEK 4 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w mior. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5, 642	† 7, 6	3, 61	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	w nocy Deszcz
1	2	5, 935	÷ 13, 6	3, 17	ZPn. Zachodni średni	Chmury	
	10	6, 628	+ 9, 3	3, 77	,, słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 30 Sierpnia.* —

Wyciąg z ogólnego rysu działań Władz Rządowych Królestwa Pols. w r. 1841. (D. c.) 12. *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.* Najwyższym Ukazem z dnia 15 września, termin dla przystępnjących do Towarzystwa Kredytowego przedłużony został po koniec roku 1841. Dodatkowych pożyczek udzielono w tym rokn na r. sr. 1,774,725, z któremi ogół listów zastawnych wynosił r. sr. 47,070,625. Że jednak w tym czasie przez wylosowanie lob wystąpienie z Towarzystwa ubyło ich przeszło 6,000,000, przeto pozostało na rok 1842 w obiegu listów zastawnych za r. sr. 41,259,315. Papiery rzeczone taką nabyły wziętość, że w r. 1841 tylko o dwa od sta poniżej ceny nominalnéj utrzymywały się, co przez regularne ujszczanie procentów i wypłatę należności za wylosowane listy urządzonem zostało. Oszczędność w wydatkach administracyjnych zaprowadzona, doprowadziła Towarzystwo do tego stopnia pomyślności, że nie tylko nie żądało żadnéj pomocy ze strony Bankn, ale owszem spłaciło mu r. sr. 75,000 reszty długu, przy jego ustanowieniu zaciągniętego. *(D. n.)*

Znowu otrzymaliśmy artykuł z Płocka z podpisem H. N., donoszący o przedstawianych teraz w tem mieście widowiskach scenicznych; a że już 2-krotnie w umieszczanych doniesieniach w Gazecie o Towarzystwie artystów Krakowskich, były pochwały sprawiedliwie przyznane ich talentom, i wymieniano ich nazwiska; przeto teraz przysłany artyknł, byłby powtarzaniem ogłoszonych już pochwał. Atoli umieszczamy niektóre wyjątki: Kiedy świat otrząsł się z pyłu swojéj odwiecznéj ciemnoty, kiedy z postępem lat i oświaty zagrzebał dzikie zwyczaje w gruzach ubiegłego czasu, gdy szczęśliwa cywilizacya dobroczynne wywierając skutki, przejęła ludzi szlachetniéjszemi uczuciami, dała życie innym obyczajom, a ztąd dla osłodzenia bytu człowieka, i stósowne rozrywki nastąpić musiały, wtedy bez wątpienia teatr pierwsze zajął miejsce w ich liczbie. Jest to zapewne jedna z największych przyjemności, bawi zarazem i ukształca, jeżeli tylko zdolność i poświęcenie artystów zadosyć uczyni ich powołaniu. Właśnie wszystkie połączone zalety w trudnéj sztuce dramatycznéj, znaleźliśmy w Towaszystwie artystów Krakowskich. Dzieła doborowe, wzniesione nawet dokładnem wykonaniem, okazała i stósowna garderoba, ścisły porządek, punktnalne zaczęcie widowisk niezwykłe u prowincyonalnych artystów, wszystko to razem zjednoczyło się, aby uzupełnić roskoszne omamienie widzów. Usiłowania przybyłych artystów przypisać należy, że teatr Płocki był jakby oblężona forteca, do któréj przemocą pragną się weisnąć wojownicy, nie mógł dostarczyć miejsca pełném uniesienia widzom. Codzienne przedstawienia, nie zdołały osłabić zadowolenia, ale je wzmocniły jeszcze. Pierwszy to raz uczuliśmy, że zbyt mały posiadamy teatr; a gdyby go powiększyć można laską czarodziejską, nie mniéj przeto byłby napełniony. Orkiestra za scenę wyproszona, ustąpić musiała miejsca ciekawéj publiczności. Ale i ten środek nie był dostateczny, aby wynagrodzić szczupłą objętość sali. Całe miasto zdawało się więcéj mieć życia, bo licznie na widowiska obywatele z okolic zbierali się; wszyscy obok zadowolenia, razem i żalem przejęci byli, że wkrótce téj lubéj rozrywki pozbawieni zostaną, gdyż umowa w Lublinie zawarta, nie pozwoliła dłużéj artystom zatrzymać się u nas. Niemniéj przeto jesteśmy obowiązani, za użyczoną nam chociaż krótką chwilę przyjemności, mamy nadzieję, że p. Pfeiffer zarządzający w tem Towarzystwie, doświadczywszy życzliwości tutejszego miasta, w przyszłym roku na dłuższy czas wybierze się do nas; a publiczność Płocka niecierpliwie go oczekująca, z wdzięcznością oceni i wynagrodzi podjęte dla niéj trudy.

— *Petersburg* 21 *Sierpnia.* —

N. Cesarz Jmć, przy obejrzeniu w roku bieżącym miasta Kijowa, dostrzedz raczył, że zewnątrz domów obywatelskich murowanych, budowane są drewniane ganki, na schody przysionki i galerye, które prócz bezkształtności, zagrażają niebezpieczeństwem w czasie pożaru, i w skutku tego najwyżéj rozkazać raczył: niedozwalać obywatelom miejskim wystawiania podobnych budowli, rozciągając to prawidło i na wszystkie miasta.

W gubernii Tambowskiéj, żona włościanina wydała na świat dziecię płci żeńskiéj, bez rąk i prawéj nogi, a u lewéj nogi o trzech palcach. Dziecię to żyje i jest zdrowe.

— *Lwów* 19 *Sierpnia.* —

Ze Stanisławowa donoszą nam, że i tamtejsze okolice nawidzone były przez burze i powodzie. W Kamiennem, wsi o dwie mil od Stanisławowa, nawalnica z gradem i wichrem pozrywała d. 7 b. m. wiele dachów, a w polu bardzo wielkie spustoszenia zrządziła. Tegoż samego dnia zerwała burza dach z suszarni buraków w Tłumaczu, i do 20 ludzi mocno pokaleczyła. Na domiar nieszczęścia, w skutek trzech-dniowego deszczu, obiedwie Bystrzyce tak wezbrały, iż dnia 10 b m. most na przedmieściu Halickiem w Stanisławowie został w połowie zerwany, a na przedmieściu Tyśmienickiem mocno uszkodzony—Te, więcéj osobiste nieszczęścia nie zmniejszyły współczucia, jakiem przejęci są mieszkańcy Stanisławowa dla nieszczęśliwych rodaków z nad Sanu i Wisły. Jakoż miłośnicy sztuki dramatycznéj mają wkrótce przedstawić w tem mieście trzy polskie i trzy niemieckie widowiska, i dochód z nich przeznaczyć na wsparcie tychże współbraci.

I z Szlązka Austryackiego szczególniéj od granicy galicyjskiéj, donoszą także o ogromnych szkodach przez burze i powodzie zrządzonych. Najwięcéj ucierpiał obwód Cieszyński, w którym rzeki Biała, Ostrawica, Elza, Wisła i Odra rozlały w lipcu tak szeroko, jak od roku 1813 nie bywało. Pola, łąki i ogrody stały długi czas pod wodą, budynki, mosty i t. p. nie oparły się w wielu miejscach rozpasanemu żywiołowi. Wilgoć i brak żywności sprowadziły niebezpieczne choroby gorączkowe. Lud wiejski w okropnéj nędzy. W okolicach miasteczka Friedka i Bielska głód przymusił gotować trawę z krwią wołową, aby się tylko od śmierci uchronić. W miejscach od wody nie tkniętych, spodziewano się dość dobrych urodzajów, ale cóż, kiedy słoty tak jak i u nas przeszkadzają zbiorom.

— *Dnia* 26 *Sierpnia.* —

Z Brzezan odebraliśmy dnia onegdajszego następujący opis sposobu ratowania ziarna, który na teraźniejszą ciągłą słotę, w tych okolicach gdzie jeszcze zboże na pniu stoi, przydać się może: Żeńcy opatrzeni worami lub torbami przewieszonemi na przez ramiona i narzędziami do scinania kłosów, to jest nożami lub sierpami; niech scinają kłosy i niech je chowają w wory, które gdy napełnią, niech je zsypują w stodoły lub inne miejsca pod nakryciem będące, gdzie te kłosy trzeba prześcielać, aby wyschły. Można do tego użyć kobiet a nawet i dzieci; robota pójdzie z takim pośpiechem, że w krótkim czasie znaczna część urodzajów da się w ziarnie uratować. Co zaś do wydobycia ziarn z kłosów, to na to każdy gospodarz według okoliczności łatwo u siebie sposób znajdzie. *) Prawda, że przy takiem postępowaniu na słomę rachować nie można, lecz czyliż ziarna nie jest gwałtowniejsza potrzeba? Z resztą i słoma późniéj zebrana, da się jeszcze użyć w gospodarstwie.**) W r. 1805 w Prusiech, mianowicie w Kaliskiem i Poznańskiem, uratowano tym sposobem zbiory po większéj części.

— *Peszt* 6 *Sierpnia.* —

Przez deszcze i oberwanie się chmur 17 i 18 lipca, znaczna część Węgier ucierpiała wiele. Woda dopiero po 36 godzinach zaczęła opadać. Wszystkie pola, które stały pod wodą, nie dadzą ani jednego źdźbła zdrowego. W komitacie Temeszkim miało podług urzędowych doniesień paść od kolumbackich komarów przeszło 1000 sztuk wołów. W Komorskim komitacie żniwa wypadły dobrze, ale za to na wyspie Dunaju Schutt mało co zbiorą W Zemplińskim komitacie zboże dobrze się udało, po dolinach zaś, gdzie częstsze przypadały deszcze, nic nie będzie. Jednak kukurudza i ziemniaki powinny się jeszcze udać. W Pesztyńskim komitacie wypadły żniwa dość dobrze; lecz siana powszechnie z powodu częstych słot i wylewów rzek przepadły. Żniwa w komitacie Wiselburgskim gorsze są od przeszłorocznych, nie tylko co do ilości ale i co do gatunku. W komitacie Zaladskim udały się oziminy, jarzyny tylko średnie. W Solskim komitacie zbiór oziminy zawiódł, jarzyny są lepsze. W ogóle mówiąc, w zbiorze ozimin i jarzyn rok ten należy do najlichszych jaki zapamiętamy.

— *Paryż* 22 *Sierpnia.* —

Xstwo Joinville przybyli onegdaj do Tuilleryów, a xstwo Salerno w tymże dniu do zamku Eu, zkąd nadeszła wiadomość, że król w skutku uderzenia krwi do głowy zasłabł, ale to nie grozi żadnem niebezpieczeństwem.

Telegraficzna depesza donosi, że onegdaj przed wieczorem xstwo Nemours odbyli wjazd do Bajonny, przy okrzykach najżywszéj radości.

Z Alexandryi pod dniem 8 sierpnia dono-

---

*) Zdaje się, że najłatwiejszym sposobem w takim razie, będzie zwyczajne młócenie, wyczyniając kłosy często grabiam i odgarniając wymłócone ziarno na stronę, przez co roboty coraz bardziéj ubywa.

**) Pozostałą na pniu słomę, możnaby, oczekując pogody, zostawić nawet do jesieni, a wtedy skosić ją na ścierniçę, przez co się bynajmniéj na paszy nie straci, a może mieć jeszcze i tę dogodność, że nie w tak nagły czas koszenie jéj wypadnie.

szą, że xżę Montpensier powrócił tam z wyższego Egiptu; dnia 6 był na danym na jego cześć balu, dnia 8go był na obiedzie u Mehmeda Ali, a 9 w dalszą udał się podróż do Konstantynopola. Ztamtąd powróci przez Ateny i Maltę do Francyi. Ibrahim Pasza ma zamiar używać kąpieli w Lukka.

Z Tripolis donoszą pod d. 2 sierp., że Pasza zaniechał wyprawy do Tunis.

Jenerał Barreneschea, który w prowincyi Guipuzkoi dowodzi, p. Arana, który obcych posłów wprowadza do pałacu królowéj w Madrycie, i pan Zarco del Valle otrzymali rozkaz od królowéj Izabelli, aby się udali do Irun dla przyjęcia tam xstwa Nemours za ich przybyciem na ziemię hiszpańską.

D. 14 b. m. odbyła się w sądzie cywilnym sprawa wytoczona przez malarza Biard przeciw żonie swojéj o związki zakazane z p. Wikt. Hugo, znanym poetą i parem Francyi. Sąd wydał wyrok, stanowiący rozłączenie co do stołu i łoża, ustanowił dla pani Biard alimenta w summie 1200 fr. rocznie, i postanowił że dzieci pozostać mają przy ojcu, i tylko dwa razy na miesiąc mogą odwidzać matkę. Nadto na wniosek prokuratora królewskiego z urzędu, pani Biard skazaną jeszcze została przez sąd kryminalny na 3 miesięczne zamknięcie w domu kary i poprawy.

— *Londyn* 20 *Sierpnia.* —

Dwaj doświadczeni sternicy otrzymali rozkaz przygotowania się na podróż do Antwerpii, dla poprowadzenia jachtu królewskiego, z Królową Wiktoryą i jéj świtą wprost z owego portu do wyspy Wight, gdzie Królowa przez niejaki czas chce zabawić. Powrotna podróż ma się odbywać tylko w czasie dziennym, tak, że Królowa, która po południu w Antwerpii wsiądzie na jacht, podVliesingen przenocuje, a nazajutrz rano odpłynie do Wight.

Dnia 17 b. m. w południe na kolei żelaznéj między Sunderland i Brockley, przez niepojętą niebaczność jednego pociągu, dla którego wywieszone były sygnałowe chorągiewki do zatrzymania się, dwa pociągi naprzeciw sobie idące, tak gwałtownie uderzyły w siebie, że obie lokomotywy roztrzaskały się w kawałki, a wszyscy prawie passażerowie zostali mniéj więcéj uszkodzeni. Szczęście że pomiędzy lokomotywami a wagonami passażerskiemi kilka wagonów pakowych się znajdowało, inaczéj mało kto z passażerów pozostałby był przy życiu.

Gdy od teraźniejszego stanu powietrza zdaje się zależyć, czy tu na rok przyszły zbytek lub niedostatek i drożyzna panować będą, do niesienia przeto o żniwach stanowią teraz główny przedmiot rozpraw dziennikarskich, które stosownie do swych barw stronniczych tłomaczą to zadanie na korzyść lub potępienie istniejących praw zbożowych.

Choroba kartofli objawiła się nietylko w różnych okolicach Anglii, ale i na wyspie Wight. To nieszczęście przypisują długo trwającéj wilgoci. W ogólności w tym roku daleko mniéj będzie niż zwykle kartofli, a do tego w złym gatunku.

Dzienniki udzielają następujące zdarzenie: Francuzki goniec gabinetowy, który d. 10 b. m. w rybackim statku odpłynął z Calais, aby królowéj angielskiéj w czasie jéj przejazdu do Antwerpii oddać ważne depesze, nie mógł dopełnić swego polecenia. Gdy się bowiem zbliżył ku jachtowi królewskiemu i zwykle dał znaki, wcale na nie nieodpowiedziano; może to nastąpiło w skutek etykiety; lecz i trzy inne parostatki, do których się statek rybacki zbliżył, poszły za przykładem jachtu królewskiego. Bo chociaż p. Perrier w kompletnym mundurze ukazał się na pokładzie, i swą depeszę do góry trzymał, wszelkie jego usiłowania były jednak daremne, i ujrzał się zmuszonym nic nie wskurawszy powrócić do Calais.

Lordowie admiralicyi rozkazali, aby z magazynów w Stonehouse wydano dla pogorzelców m. Quebeck, 4395 wełnianych kołder, 400 koszul, 200 spencerków flanelowych, 200 par trzewików i znaczną ilość innéj odzieży. W Manchestrze zebrano dla tychże pogorzelców, oprócz znacznych darów w odzieży 7044 fst.

— *Hiszpania.* —

Obie królowe hiszpańskie wyjechać miały d. 16 do Mondragon, o 14 godzin drogi od St. Sebastian, ztąd codzień udawać się będą do Santa Agueda, dla picia wód mineralnych i brania kąpieli. Infantka Ludwika pozostanie w St. Sebastian, gdzie ciągle używać będzie kąpieli morskich.

Wszędzie w całéj Hiszpanii wydalane są osoby, podejrzane o nieprzychylność dla obecnego rzeczy porządku; w wielu miejscach poczynione zostały jak najsurowsze środki ostrożności, jak gdyby co chwila obawiano się wybuchu niespokojności.

— *Alexandrya* 26 *Lipca.* —

Słychać, że xżę Montpensier po powrocie z górnego Egiptu popłynie do Smyrny i do Konstantynopola.

Rozmaitości.

Mucha ze stali

Obywatel w Paryżu posiadał dwie kosztowne spinki do koszul, na których było wyobrażenie muchy z polerowanéj stali, tak doskonale naśladujące naturę, że nieraz znajomi rozmawiając z nim chcieli ręką odpędzić te muchy w mniemaniu, że te prawdziwe osiadły na koszuli. Przed kilką dniami właściciel spinek przebierając się, położył je na kominku, a gdy je chciał znowu włożyć, zabrakło jednéj. Podejrzenie padło na sługę, ponieważ nikt więcéj nie był w pokoju; pan zapytał ją czy spinki nie widziała, ale sługa stale zaprzysięgała; że jéj ani dotknęła się. W parę dni poźniéj podobnym sposobem zginęła i druga spinka. Teraz wzięto sługę na Policję, lecz najściślejsze śledztwo nawet, nie zdołało wydostać zeznania. W kilka dni po tém, pani obmia-

tając sciany pokoju, przypadkiem zmietła pajęczynę w kącie nad kominkiem, i o dziwy! z pajęczyny wyleciały obie zatracone spinki. Pokazało się, że duży pająk złudzony podobieństwem spinek do muchy, wciągnął je do swojéj siatki. Sługa została wynagrodzoną za sprawione jéj zmartwienie. To zdarzenie opowiada dziennik paryzki. Podobne zdarzenie przypomina nam także, że lat temu kilkadziesiąt, gdy mieszkał w Słonimie w swym pięknym pałacu Michał Ogiński Hetman Wielki Litewski, doskonały znawca malarstwa, mający śliczną galeryę obrazów, z czasem poświęcał parę godzin malując różne przedmioty, w czém także był doskonałym. Odmalował raz okolicę Słonima i w górze wyobraził muchę. Gdy przy swem biurku pisał, słyszy uderzenie w ów obraz. „Co to ma znaczyć?" zapytuje surowo młodego dworzanina będącego w tymże gabinecie. Dworzanin nie śmie odpowiedzieć; lecz na powtórne mocniejsze zapytanie Hetmana, młodzieniec odpowiada „Przebacz Jaśnie Wielmożny Panie, postrzegłem muchę na tym obrazie, a lękając się aby nie splamiła tego ślicznego malowidła, chciałem ją spędzić; lecz gdy nie ruszała się z miejsca, uderzyłem w obraz. Przebacz, przebacz najłaskawszy panie". Hetman niezmiernie ucieszył się tem zdarzeniem, bo jako autor tego malowidła przekonał się, iż jego mucha musi być doskonałem naśladowaniem natury, gdy takie wrażenie uczyniła na młodzieńcu, i dał mu 1000 dukatów. W kilka dni tenże młody dworzanin wyjawił, iż czuje niespokojność sumienia, bo wiedział iż mucha jest malowaną przez Hetmana, i chciał tylko niespodziankę zjednać swemu dobremu Panu, ale być za to zapłaconym sprzeciwiało się jego zasadom religijnym, bo był bardzo pobożnym. Dowiedział się o tém Hetman, i drugie 1000 dukatów przeznaczył dla ubogiéj matki swego poczciwego dworaka.

Zegary wodne.

W zakładzie leczenia wodą w Talkircher w Niemcach, urządził niejaki p. Maler. mechanik i zegarmistrz z Immenstadt, machinę osobliwszego rodzaju. Jest to dwanaście w różnych pokojach pomieszczanych zegarów. które wszystkie wodą są poruszane, i za jedyną jéj pomocą idą i biją. Mechanizm tego dzieła ma być tak pojedyńczym, iż każdy, obaczywszy je, mimowolnie ów wykrzyknik przy jaju Kolumba powtarza: „To nie sztuka! i jabym to był potrafił!" gdyby mu ta myśl była przyszła. Ze zaś ta machina w wodnym zakładzie lekarskim się znajduje, jest jakby pociechą dla pacyenta, który również zadziwiającego ożywienia swojego organizmu za pomocą wody spodziewać się może, jeżeli tylko wnętrzne części tego organizmu nie są zupełnie zepsute.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Września.

Borkowski Mieczysław hr., Marynowski Ignacy, Goedke Wilhelm ob., Odrzywolski Wincenty, Tarnowski Jan hr., Przerembska Łucya hr., z Polski; — Bornet Ludwik, Vanni Rafał, Straszeski Henryk ob., Rudenkoff pułk., Inży. ces. ross., z Galicyi; — Majer Klemens, Kuntz Floryan, Hajssen August, Genée Wilhelm, Czajka Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Purzet Franciszek, Krasiński Karol hr., Wiganowicz Ignacy, Tscheliscbtsheff, Perytaż Jan, Bzowska Elbieta ob., Paprocki Michał ob., Koszucki Hipolit, do Polski; — Ciemierski Wincenty z żoną Wilhelminą, Malecki Benedykt, Kunz Floryan, do Galicyi; — Homulacz Klementyna ob., Boczkowski Felix, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 3814.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionego przez PP. Stanisława Sosnowskiego i Teklę z Sosnowskich Niepokojczycką do Trybunału żądania, o przyznanie w ⅔ częściach spadku majątku po Teressie Sosnowskiéj matce ich pozostałego; Trybunał na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku po Teressie Sosnowskiéj pozostałego mieć mogących, składającego się z summy *a*) 2680 złp. 10 gr. na kamienicy pod L. 399, w Krakowie zahypotekowanéj; *b*) złp. 992 gr. 7 do dóbr Trzebinia odnoszącéj się; *c*) funduszu Obligacyi Kamery Nadwornéj Cess. Austr. w Depozycie Cess. Król. Rządu Galicyi na rzecz massy X. Benedykta Trzebińskiego, złożonego, aby się w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący, obecnie zgłaszającym się sukcessorom, przyznanym zostanie.

Kraków d. 8 Sierpnia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,

J. Czernicki.

(3r.) Z. Sekretarza R. *Reklewski.*

Doniesienia prywatne.

On demande à prendre en pension, dans une famille française une ou deux jeunes demoiselles de distinction, qui joint à une bonne éducation privée, auront encore l'avantage d'apprendre ou de se perfectionner dans l'*Allemand*, le *Français*, *l'Anglais*, le *Piano-Forté*, et le *Chant*. Prix de la pension *sans extra* 400 Thalers de Prusse par an. NB. Les recommandations les plus honorables sont offertes et demandées. S'adresser *franco*, à Monsieur le Professeur Duvivier. Unter den Linden Nr. 8 à Berlin.

Na dniu wczorajszym na drodze prowadzącéj z dworku Baranowskiego przez ulicę Stéj Anny do Rynku, zginęła chustka płócienna, w któréj się jeszcze dwie batystowe haftowane znajdowały, ktoby takowe znalazł, tego się o łaskawe oddanie tychże do Redakcyi *Gazety Krakowskiéj* uprasza, za co stósowną nagrodę otrzyma. (1r.)